

Tyle mam misji, tyle mam wizji, każe mi ciągle biec  
Stale te myśli, jebany wyścig, spalę tym jointem stres  
Tyle mam misji, tyle mam wizji, każe mi ciągle biec  
Stale te myśli, jebany wyścig, spalę tym jointem stres  
Spalę go, spalę go, spalę tym jointem stres  
Spalę go, spalę go, spalę tym jointem stres  
Spalę go, spalę go, spalę tym jointem stres  
Spalę go, spalę go, spalę tym jointem stres

Kiedys myślałem, że za to bym trzy pokolenia wykarmił (śmiało)  
Sześćdziesiąt tysięcy tylko w tym miesiącu mi zjadły podatki (za co)  
Dlaczego w ogóle ten pies tu próbuje robić sobie żarty (ze mnie?)  
Przyjadą o szóstej, zobaczysz jak mieszkam, jestem podejrzany? (pieprz się)  
DJ mi dzwoni, że się niecierpliwią tam z góry był deadline (ekstra)  
Jak przeniosę góry to zdobędę szczyty, czy dalej tak jest tam? (przestań)  
Nie mogę posiadać, ale mogę spalić jak dobrze pamiętam (racja)  
I brata szukają, dlaczego? On sobie tu tylko podlewał (farsa)  
Nie widzą problemu, bo jeszcze nie czują, że też ich dotyka  
Uciekasz od tego przy dwustu dwudziestu, się świat zatrzymuje, zaczynasz oddychać  
Wszystko to kwestia jest czasu, w głowie masz ciągle "idź zarób"  
To Chanel to nie jest za darmo, nie pamiętasz swoich standardów?  
Suko, idź na to zapracuj, uuuu, ej, ej  
Każdy przystanek wygląda tak samo, wszyscy na iphone'ach (zobacz)  
Po co mają widzieć to teraz, jak zaraz mogą wyscrollować (kozak)  
Ja się nie prosiłem na świat, on prosił się o kogoś jak ja  
I czasem mam tylko wyrzuty, dawno miałem się za to zabrać

Tyle mam misji, tyle mam wizji, każe mi ciągle biec  
Stale te myśli, jebany wyścig, spalę tym jointem stres  
Tyle mam misji, tyle mam wizji, każe mi ciągle biec  
Stale te myśli, jebany wyścig, spalę tym jointem stres  
Spalę go, spalę go, spalę tym jointem stres  
Spalę go, spalę go, spalę tym jointem stres  
Spalę go, spalę go, spalę tym jointem stres  
Spalę go, spalę go, spalę tym jointem stres

Kiedys myślałem, że słowo to słowo, dziś gówno jest warte (sam wiesz)  
Powie ci co chcesz tu usłyszeć, ale w głowie ma inne plany (kłamie)  
Nie jesteś gotowy na krytykę, przytyk i zawód nie rapuj (oddaj)  
Ta suka zabierze ci wszystko co miałeś, kochałeś na zabój (zakład)  
Czuję to w powietrzu coś chyba jest nie tak i znowu niepokój  
Się budzę o trzeciej nad ranem zdyszany, koszmary nie dają mi zamknąć już oczu  
Wszystko co widzę jest sztuczne, kiedy pozuje szeroki ma uśmiech  
Jakie znowu tajemnice i tak się to wyda, jak siądzie tam z nimi przy wódce  
Droga po sukces usłana różami, chyba żeś z chuja spadł, my tak nie mamy  
Ściemy im wali, że też przez to przeszedł, a jebany zaczął tymi filmikami  
Się już nikt nie czai, więc robię tu swoje z oddali, nie chcę się z nimi kłócić  
I nie tuzin wstawi więc robimy swoje nadal, pytasz czemu jestem taki? Zgadnij

Tyle mam misji, tyle mam wizji, każe mi ciągle biec  
Stale te myśli, jebany wyścig, spalę tym jointem stres  
Tyle mam misji, tyle mam wizji, każe mi ciągle biec  
Stale te myśli, jebany wyścig, spalę tym jointem stres

Spalę go, spalę go, spalę tym jointem stres  
Spalę go, spalę go, spalę tym jointem stres  
Spalę go, spalę go, spalę tym jointem stres  
Spalę go, spalę go, spalę tym jointem stres